

KURYER ŚLĄSKI

CODZIENNE WYDANIE „POLAKA”

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BYTOM 0-8, ULICA ELEKTORALNA 19.

PRZEDPŁATA:

1.95 mk. na twierd roku bez odroczenia.
2.40 mk. a odroczeniem do domu.

Telefon: Bytom 1628

Reklamy: 60 mk. za pierwszy tydzień

Ogłoszenia: 20 mk. za pierwszy tydzień

Każdy abonent „Kuryera Śl.” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 300 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na 200 mk., jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem i śmierć nastąpiła w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonent musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5. pierwszego miesiąca kwart. zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany. — Na przeciąg obecnej wojny ubezpieczenie to się znosi i nie istnieje.

Ostatnie wiadomości.

Najnowsze sprawozdanie niemieckie

z dnia 27-go stycznia.

Zachodnia widownia boju.

W połączeniu z ostrzeliwaniem naszych stanowisk w obwodzie wydmów przez nieprzyjacielską artylerię lądową monitory (wielkie kanonierki) nieprzyjacielskie armatni ogień skierowały na okolice Westende, ale bez skutku.

Po obu stronach drogi z Vimy do Neuville wojska nasze po wysadzeniu rowów urządziły szturm na stanowiska francuskie na przestrzeni 5—600 metrów i zabrały oficera i 52 chłopów do niewoli oraz karabin maszynowy i 3 miotacze min. Kontratak nieprzyjacielskie nie udały się, poczem tam i w pobliżu innych rowów, zdobytych w ostatnich dniach rozpoczęły się walki granatami ręcznymi. Miasto Lens zostało silnie ostrzeliwane przez nieprzyjaciela.

W Argonach czasami były zacięte walki artyleryjne.

Wschodnia widownia wojny.

Mniejsze oddziały niemieckie i austro-węgierskiej armii generała von Linsingena przedsięwzięły skuteczne ataki; poatem nie było nic ważniejszego do zapisania.

Balkańska widownia wojny.

Nic nowego.

Postępy wojsk niemieckich na zachodzie.

Z Genewy donoszą: „Tems” oświadcza, iż zwycięstwa wojsk niemieckich pod Neuville-St. Vast, gdzie zdobyły kilka set metrów rowów strzeleckich, są dowodem na to, iż francuskie linie obronne nie są tak niezwyciężone, jak twierdzono. Atak niemiecki, poparty posiłkami potrzebnymi w czasie odpoczynku, uda się. — W Lugdunie (Lyon) wychodzący „Nouveliste” pisze, że wojska niemieckie dotarły do drugiego rowu poprzecznego. Francuskie posiłki powstrzymały co prawda dalszy pochód, ale nie zdołały odebrać zdobytych rowów.

Bombardowanie Nancy przez lotników niemieckich trwało pół godziny. Liczne domy zostały zniszczone. Niektóre części budynków na 500 metrów odległości odrzucone zostały. Lotnicy rzucili 150 bomb.

Odpowiedź rządu niemieckiego na żale Stanów Zjednoczonych.

Londyńskie „Times” donoszą z Waszyngtonu, że w sprawie stordowania „Lusitani”, rząd berliński odpowiedział, iż żaluje śmierci Amerykanów, ale stordowanie „Lusitani” było usprawiedliwione, ponieważ za tajną radą rządu angielskiego zabrano okrety handlowe, co się nie zgadza z przepisami międzynarodowymi. Rząd berliński żąda od Stanów, aby postarały się o wolność żegludki handlowej na morzu.

Czarnogóra więcej niż obowiązek uczyniła.

Lugdunum (Lyon), 27 stycznia. Czarnogórski król przyjął dziennikarzy francuskich i zapowiedział, że z powodu choroby nie wiele z nich mógł mówić. Prezes ministrów Minskowicz natomiast dłuższych wywodach twierdził, że wojsko czarnogórskie więcej uczyniło, niż jego było obowiązkiem. Uległo tylko przemocy i brakowi żywności

i amunicji. Minister energicznie zaprotestował przeciw oskarżeniom prasy czwórpaporozumienia z powodu układów pomiędzy Austrią a Czarnogorą i oświadczył w końcu: Wszystko poświęciliśmy, byle dotrzymać zobowiązania wobec czwórpaporozumienia, życie naszych żołnierzy, nawet naszą ojczyznę. Niechaj przeto nikt nie narusza naszego honoru.

Regentem Czarnogóry

jest książę Mirko, drugi syn króla, znajdujący się pośród wojsk austriackich w Podgoricy.

Walki w Arabii.

Do Kairu nadeszły na końcu grudnia z. r. niepokojące wiadomości z angielskiego Adenu, portu południowego Morza Czerwonego. Angielscy oficerowie przyznawają, że Turcy i Arabowie na południowym wybrzeżu arabskim wypierają Anglików i ich zwolenników. W Jemen wszystkie szczepy arabskie stanęły po stronie Turków. Pewien major angielski oblicza straty angielskie na 15 000 poległych i 20 000 rannych, wysłanych do domu. Ze Suezem czempredziej wysłano brygadę do Adenu, obleganego od strony lądu przez Turków i Arabów. Wojska angielskie w Adenie, około 20 000 chłopów, trzymają się tam jedynie przy pomocy licznych pancerników angielskich. Ludność miejska jest nieprzychylna Anglikom. Zdarzają się napady i wybuchy, które wyrządzają wielkie szkody.

Cesarskie rozporządzenia.

Dnia 27-go b. m., w dniu urodzin swoich, cesarz Wilhelm II, jak roku zeszłego, tak i tego roku darował żołnierzom kary dyscyplinarne, pieniądze, areszt i więzienie, do 6 miesięcy, ale tylko tym, którzy nie zostali ukarani utratą praw honorowych i prowadzą się dobrze.

Prócz tego cesarz Wilhelm II, rozszerzając rozporządzenie swoje z dnia 27-go stycznia 1915 i 24-go kwietnia 1915, nakazał umorzyć postępowanie karne przeciw biorącym udział w wojnie, o ile postępowanie nie zostało jeszcze załatwione prawomocnie i o ile czyn karygodny popełniony został przed zaciągnięciem do wojska.

Po za tem darował monarchia uczestnikom wojny następujące kary: nagany, grzywny (kary pieniężne), areszty, fortece i więzienie do roku.

Wreszcie kosztą procesów przed sądami cywilnymi mają być darowane uczestnikom wojny lub pozostałej ich rodzinie, i to całkowicie lub częściowo, a w razie skutecznionej już zapłaty zwrócone — według uznania ministra sprawiedliwości.

Uwolnienie jeńców polskich w Austrii.

Bardzo ciekawe obwieszczenie zawiera austro-węgierski „Dziennik urzędowy” komendy obwodowej w Janowie w Królestwie Polskim z dnia 15 stycznia:

„Na wniosek generał-gubernatorstwa wojskowego poleciło ministerstwo wojny w porozumieniu

z naczelną komendą armii, aby pewną ilość rosyjskich jeńców wojennych polskiej narodowości, którzy przed rozpoczęciem wojny mieszkali stale w tej części obszaru przez Austro-Węgry zajętego, który leży po lewej stronie Wisły, puszczano do ich rodzinnych miejsc zamieszkania. Na powzięcie tego zarządzenia wpłynęła życzliwość, z jaką się nasze władze austro-węgierskie do ludności Polski odnosiła, a ma ono na celu powrócenie licznym rodzinom kraju ciężko wojną dotkniętego ich żywicieli, jak również przyjsie z pomocą rolnictwu, przez dostarczenie mu sił roboczych. Przy wyborze tych jeńców wojennych, którzy obecnie zostali uwolnieni, kierowano się następującymi względami: Przedewszystkiem komendy obozów proponowały jedynie ludzi dobrego prowadzenia się; przytem uwzględniono w pierwszym rzędzie jeńców właścicieli gospodarstw rolnych, które sami prowadzą, lub też jeńców rzemieślników, pod warunkiem wszakże, że tak pierwsi, jak i drudzy, powrócą do swoich rodzin. Następnie uwzględniono tych jeńców, którzy byli zajęci w handlu i przemysle, dalej takich, którzy mieli posady w gospodarstwie rolnem lub też w magistratach i gminach, a mają obecnie widoki otrzymania podobnej posady. Uwolnienie powyższych 1000 jeńców jest próbą, od wyników której uzależnia się możliwe dalsze w tym kierunku zarządzenia. Wypuszczeni z niewoli jeńcy wojenni zostaną z siedziby komend obwodowych odstawieni przez żandarmerów do swoich gmin, względnie miejsc przynależności.”

Tyle „Dziennik urzędowy”. „Czas krakowski” dodaje do powyższego obwieszczenia jeszcze tę uwagę, że opiekę i kontrolę nad uwolnionymi jeńcami poruczone wójtom i sołtysom, którzy mają donosić komendzie obwodowej o każdej zmianie miejsca pobytu danego jeńca, o ile nastąpiła bez pozwolenia odnośnej komendy.

Wojna z Rosją.

Sprawozdanie rosyjskie.

Piotrogród, 24 stycznia. Sprawozdanie urzędowe z dnia 23 bm.: Na froncie zachodnim: W odcinku Rygi ostrzeliwali Niemcy nasze rowy w pobliżu drogi z Mitawy granatami, zawierającymi gaz. W pobliżu Pullkarn nad drogą z Bausk (6 km. na południe od Bersemynde) były utarczki z oddziałami niemieckimi.

Na Kaukazie: Pospieszny odwrót Turków do Erzerum odbywa się w dalszym ciągu. Na wielu miejscach znajdują się jeszcze pozostawione zapasy amunicji artyleryjskiej, materiału telefonowego i żywności. Nasze ścigające wojska idą po drogach okrytych zmarzniętymi Turkami. W zajętych miejscowościach wzięto jeszcze nowych jeńców. Jeden z naszych oddziałów, który z Mandżurji przybył na Kaukaz, uderzył z przydzielonym mu półszwadronem na trzy kompanie Turków, broniących wsi. Część zabito, resztę wzięto w niewolę. Na południe od rzeki Sharian (18 wiorst na północ od Dutakh) wycięliśmy cały oddział Kurdów. W okolicy Melasgert stoczyła nasza konnica potyczkę ze silniejszym oddziałem kurdyjskim i odebrała mu 600 sztuk bydła.

Persya: Na południowy wschód od Hamadanu (90 km.) uczynił nieprzyjaciół próbe ofensywy przeciw wawozowi pod Kamarchan, atoli został odparty. Nasze wojska zajęły miasto Sultanabad. Konsul niemiecki, znajdujący się w mieście, wraz z oddziałem rekrutów, ściągniętych pod broń, zbiegli. (wtb.)

Wojna na Zachodzie.

O ataku lotników niemieckich na Dover.

„Hamburger Fremdenblatt” dowiaduje się, że podczas ataku lotników niemieckich na Dover jedna bomba upadła na szepę, w której znajdował się skład min. Wybuch, który nastąpił, spowodował straszne zniszczenie w znacznym naokół obrębie. 39 osób, w tem jeden oficer i 24 żołnierzy, zostało zabitych. Pięć wagonów, naładowanych prowiantem, uległo zniszczeniu. Tory kolejowe zostały wyrwane na znacznej przestrzeni, pewna liczba mniejszych domów mieszkalnych zawałiła się, przyczem utraciło życie kilkanaście kobiet i dzieci. Mały transportowiec, stojący w porcie, został również ugodzony bombą. Wkrótce potem statek zatonął. Do jednego z lazaretów londyńskich przywieziono 20 ciężko rannych. Zdaje się, że angielskie samoloty nie dość wcześnie wzniosły się w górę dla obrony.

Sprawozdanie francuskie.

(wtb.) Urzędowe sprawozdanie wojenne z dnia 25-go stycznia. W Belgii artyleria obu stron rozwijała żywą czynność w okolicy Nieuportu. Nowe szczegółowe sprawozdania potwierdzają, że wczorajsze nieprzyjacielskie próby ataków na ujście Izery zostały odparte przez ogień naszej artylerii. Niemcom nie udało się rozwinąć ataku, z wyjątkiem jednego punktu, gdzie kilka ich grup wtargnęło do naszych wysuniętych rowów. Zostali oni stamtąd wkrótce wyparci po bardzo ożywionym walce, a miotane przeciw min granaty zadały im ciężkie straty. W Artois, gdzie nieprzyjaciół wczoraj skierował przeciw naszym pozycjom na wschód od Neuville i St. Vaast ataki, które spełzły na niczem, dziś pod wieczór nastąpiły ponowne ataki, w szerszych jeszcze niż wczoraj rozmiarach. Po całym szeregu wybuchów min, którym towarzyszyło gwałtowne ostrzeliwanie, przeszli Niemcy do ataku na froncie 1500 metrów długim, w kacie, który tworzą drogi Arras - Lens i Neuville - St. Vaast - Thelus. Nieprzyjaciół został ogniem naszym odparty do swych linii. W dwóch punktach, gdzie nasz rów strzelecki zburzony był przez wybuch miny, obsadzili Niemcy krater, lecz większą ich część zdołaliśmy zdobyć z powrotem. W Wogezach ostrzeliwaliśmy z dobrym skutkiem okopy nieprzyjacielskie pod Ban de Sapt.

Sprawozdanie wieczorne: W Belgii, na południowo-wschód od Boesinghe, artyleria nasza w połączeniu z artylerią angielską ostrzeliwała gwałtownie okopy nieprzyjacielskie, które doznały też bardzo znacznych uszkodzeń. Dziś przed południem zrzuciły dwa niemieckie samoloty 5 bomb na Dunkierkę i jej najbliższe okolice. Pięć osób zostało zabitych, trzy rannione. W Artois była bardzo żywa kanonada na wschód od Neuville oraz w okolicy Vailly, gdzie ogień nasz zmusił do milczenia kilkanaście baterii nieprzyjacielskich. Na północ od rzeki Aisne rozproszyliśmy znaczny nieprzyjacielski transport.

Wojna włoska.

Sprawozdanie włoskie.

(wtb.) Urzędowe sprawozdanie z 25-go stycznia: W dolinie Lagarina odparto wojska nasze w nocy na 24. stycznia i później w pozycjach w okolicy Mori

oddział nieprzyjacielski, który usiłował zbliżyć się niespodzianie. Artyleria nieprzyjacielska w dolinie Lagarina wystrzeliła kilka granatów na Borgo i Roncegna; w ostatniej miejscowości wybuchł wskutek tego pożar. Nasza artyleria ostrzeliwała ponownie dworzec kolejowy w Caldormazzo. W odcinku Tolmeinu usiłował nieprzyjaciół pod osłoną mgły wykonać dwa ataki na pozycje nasze pod St. Lucia; ataki te zostały natychmiast odparte. Nad środkową Isonco gwałtowny ogień dział nieprzyjacielskich na pozycje nasze na wzgórzach w zachodniej stronie od Gorycy. Na innych frontach nie zaszły żadne zmiany.

Wojna na Bałkanach.

Prasa bułgarska udziela radę Serbii.

Organ byłego ministra bułgarskiego Geszowa „Mir” radzi Serbom, żeby zrobili to, co zrobiła Czarnogóra, mianowicie oświadczyła gotowość swolą do zawarcia osobnego pokoju z mocarstwami centralnymi i z Bułgarią. Zdaniem wpływowego pisma sofijskiego zawarcie w stosownej chwili pokoju byłoby dla Serbii pewnie najlepsze, co mogłaby jeszcze uczynić i co niezawodnie mogłoby przyczynić się do zmniejszenia ogólnej katastrofy nieszczęsnego kraju tego. Tylko trzeba działać teraz, zanim będzie znów zapóźno.

Jaki będzie przebieg walk o Saloniki?

Gazeta bukareszteńska „Vitorul” powtarza za informacjami sofijskimi, że walka o Saloniki podobno już rozpoczęła się. Organ rumuński zaznacza ze swej strony, iż potwierdzenie wiadomości tej jeszcze nie nadeszło, ale że brzmi ona na ogół dość prawdopodobnie, cały bowiem Bałkan spodziewa się, że do rozpoczęcia walk przed Salonikami musi dojść niebawem; w każdym jednak razie w ciągu kilku najbliższych dni.

Wojna w Albanii.

Serbski wódz wojewoda Putnik

przebywa na wyspie Korfu. Wiadomość o jego śmierci jest nieprawdziwa. Co prawda jest ciężko chory.

Wojna w Turcyi.

Sprawozdanie tureckie.

(wtb.) Główna kwatera turecka ogłasza dnia 25-go stycznia: Na froncie Iraku nie podejmował nieprzyjaciół po strasznej swej porażce pod Felahie, żadnych nowych ataków. Pod Kut el Amara walka artylerii z przestankami. W nocy na 18. stycznia napadliśmy niespodzianie obóz nieprzyjacielski pod Korna i ubiliśmy licznych żołnierzy i mnóstwo bydła. Na froncie tym panowały wszędzie śnieżyce, po nich nastąpiły mrozy. Na froncie kaukaskim nie zaszło nic ważniejszego oprócz nieznacznych utarczek na prawem skrzydle, na północ od rzeki Murad. Na pozostałych frontach nie zaszła żadna zmiana.

O kanał Sueski.

Włoski „Secolo” donosi, że podróżni, którzy przybyli do Neapolu parowcem bombajskim „Montebello”

opowiadają, jakoby Anglicy w różnych miejscach zbudowali na kanale Sueskim mosty obracane w tym celu, aby na wypadek odwrotu nastąpić mogła jak najszybsza zmiana ugrupowania wojsk angielskich i kanadyjskich. Oprócz tego założyli Anglicy nową strategiczną linię kolejową z Suez do Ismailii.

Z Królestwa Polskiego.

13 136 osób wyjechało z Warszawy

do pracy w Niemczech. Pośredniczyła centrala robotnicza przy prezydium policji we Warszawie ulica Krucza nr. 31.

100 tanich kuchni

otworzył już centralny komitet obywatelski we Warszawie. Za 6 kopiejek udziela się tam objadu. W długich szeregach stoja biedacy przed kuchniami, czekając na podanie obiadu. Niejedna rodzina przez cały dzień nie wiecej nie jada, jak ów obiad... Rezerwistki np. (żony zaciągniętych do wojska żołnierzy rosyjskich) pobierają przeciw tylko po 4 ruble (6 mk.) miesięcznie. Głód i nędza przeto w ich rodzinach stała goszcząca....

Setnia kuchnia przy ulicy żytniej wydaje co dzień 6400 obiadów.

Prosimy serdecznie o składki na biednych i bezdomnych.

Rubel ma wartości 1 markę 50 fen.

Kto pieniędzy niemieckich po cenie oznaczonej nie przyjmie, podlega karze.

Broń należy oddać.

Kto tego nie uczyni, a może nawet broni używa do rozboju, wogóle zbrodni, naraża się na surowe karę, nawet na karę śmierci... Sąd w Łodzi, skazał braci Andrzeja, Wojciecha, Bronisława i Władysława Janowskich oraz Józefa Deszczyńskiego na śmierć za rozboj i zbrodni moralne.

W Pabianicach

w drukarni A. H. Szenskalowskiego fałszywe papierowe 20 kopiejkowe bonv wyrabiano. Policja aresztowała całą bandę fałszerzy.

Po kościołach prowadzono książki pamiątkowe do których księża zapisywali dzieje kościoła i wydarzenia ważne. Komenda etapów poleca, ażeby owe książki dalej prowadzono, ponieważ są ważne dla historii Kościoła, kraju itd.

Pewnie władza biskupia wydała już jakie rozporządzenia...

Pospieszny pociąg z Wiednia i Budapesztu do Warszawy

jeździ codzień przez Bogumin (Oderberg) i Trzebinę, począwszy od 25 stycznia br.

Wywóz artykułów spożywczych ze Skandynawii do Polski.

Piotrogrodzkie „Birż. Wied.” donoszą, że sprawa zaopatrzenia Królestwa polskiego w artykuły spożywcze nabiera coraz więcej ostrego charakteru. W listopadzie w Sztokholmie zawiązał się komitet polski niesienia pomocy mieszkańcom Królestwa w drodze wywozu artykułów spożywczych ze Skan-

I. I. KRASZEWSKI

EWUNIA

OPOWIADANIE Z KOŃCA XVIII-go WIEKU.

(2)

(Ciąg dalszy)

Sykstus po surowej dycie pani Wawrowej i Zółtkiewicz, był teraz jak pączek w maśle u państwa Bołtuszewskich. Piękna mecenasowa dbała o to, by mu się najmniejsza nie działa krzywda i szczególną zaszczycę protekcją, z której się potroszę w kancelarii podśmiewano, a po miasteczku plotek natworzono do woli. Nie było w tem przecież nic zdrowego, serdeczna tylko litość dla biednego ubogiego chłopaka, w którym czuła mecenasowa odgadła pocziwe serce. Bołtuszewski nawykły słuchać jejności, która zresztą nie dopuściłaby niesubordynacji, a prócz tego umiejąc oceniać zdolność i pracowitość Sykstusa, bardzo się do niego przywiązał i czuwał nad nim, jak nad okiem w głowie. Trafiło się na szczęście dla Sykstusa, że kilku obywateli znanych mu i nawykłych do jego skryptur, przeszło, szukając Warki, do kancelarii Bołtuszewskiego; zwiększyło to jeszcze więź między młodego aplikanta.

Przyzwyczajony u Zółtkiewicz sam sobie służyć, stancję zamiatać, wodę nosić, w piecu napalić, — tu miał wszystko gotowe, a podczas gdy pracował w kancelarii, mecenasowa wkładała się często do jego izdebki i opatrywała bieliznę, rzeczy, sprzęt, aby mu na niczem nie zbywało. Niewidzialna ta ręka, której się ledwie Sykstus mógł domyśleć, z macierzyńską troskliwością czuwała nad jego ubogim zasobem, ale przytem przetrząsając i książki i papiery i szufladki, szukała śladu, poszlaki jakiegis, z którejby mogła dojść

w kim się Sykstus kochał. Tego była okrutnie ciekawa pani mecenasowa, gdyż miłosne męki i miłosne intryzki były dla niej najupodobańszem w życiu zajęciem. Ze się zaś Sykstus kochać musiał, tego była tak pewna, iżby poprzysiądz mogła. Widziała to z jego twarzy, oczów, ruchu, smutku, a choćby i z tego, że na jej czarnych oczu zaczepki, pozostawał stoicko obojętnym. Pocziwa mecenasowa nie gniewała się o to wcale, szczególna rzecz, chciała tylko wiedzieć koniecznie, w kim on się tak kochał. A byłaby za odkrycie tej tajemnicy wiele a wiele dała! Pytała, wiedziała dobrze, że się na nic nie przyda, pilne śledztwo wyprowadzone w miasteczku, do niczego nie doprowadziło, przypadek dopiero, istny trafunek, ślad niejaki odkrył. Szperając w izdebce wszędzie, mecenasowa zajrzała do pieca, leżała w nim kupa niespalonych papierów, wyciągnęła je szczypcami i poczęła pilnie się w nich rozpatrywać. Na niektórych stały zwykłe frazesy: „Najświętsza Panno, formuj moją rękę, bym mógł opisać Syna Twego mękę”, potem próba pióra dobrego, atramentu czarnego, lub „Niech będzie pochwalony” itp. Na innych koncepta do aktów pokreślone, początki modlitw, a nawet rysunki nie dowodzące wielkiego talentu. Przetrząsłszy to wszystko, już miała w piec rzucić nazad pani mecenasowa, gdy na świstku powtórzona stokroć jedna litera, uderzyła ją. Chwyciła papiera ów. Pełen był różnie pokreślonych E, niektóre z nich obwiedzione sercem, stały w niem jakby w aureoli. Ale coż można dociec z takiego E, od którego się poczynają Elżbiety, Eleonory, a nawet według ortografii pani mecenasowej, która nie była mocną w tej trudnej nauce, wiele innych imion, które kapryśni piszą z różnymi dodatkami niepotrzebnymi. O, że od E się jej imię zaczyna, tobym przysięga! — zawołała uradowana. — Ale co potem... co potem? Mało E na świecie? W tem oczy jej padły na rozek papieru,

gdzie drobniusięko wydrukował wśród zygzaków nieostróżny Sykstus: Ewa!

Mecenasowej dość tego było, ażeby się całej tajemnicy domyśleć. Wiedziała, że był krewnym podczaszego, że go do Góry często posyłano, że nagle stosunki się zerwały, że go usiłowano odprawić, wysłać. Była już pewną, że się pokochał w Ewuni, o której wdziękach szeroko prawiono, a pani Bołtuszevska choć się jej dobrze przypatrzyć nie mogła, sama widziała ją też na odpuszc w kościele.

— Teraz to już jestem w domu! — zawołała. — Ot co jest, popatrzajcie! No, no, wysoko patrzy, wysoko. Ale czemużby znowu nie mogło to być, jeśli jest miłość prawdziwa?

Ta miłość prawdziwa, jak ją zwała mecenasowa, była jej życia utrapieniem, szukała jej zawsze, żeby choć zobaczyć, a napatrzyła się tylko najnieprawdziwszych miłości. Mówiono nawet, że nieboraczka sama jej szukała, ale się jej znaleźć nigdzie nie udało. Pasyę miała do miłości prawdziwej pani Bołtuszevska, a że tym razem była pewna, że na taką trafiła, ucieszyła się niezmiernie, i dała sobie słowo najurozystsze, iż będzie z całych sił nieszczęśliwemu młodzieńcowi, palającemu tę prawdziwą miłością, dopomagać.

Poszedłszy na zwiady, z tą nicią Aryadny w ręku, mecenasowa z przenikliwością niewieścią, domyśliła się prawie całej historii, niezmiernie uradowana i szczęśliwa, że się jej dojść udało, o czem nikt w świecie nie wiedział.

— Czekajże, chłopcze — zawołała, śmiejąc się — choćbyś teraz nie chciał, musisz mi się zwierzyć o wszystkim.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dynamili. Państwa czwórpodrozumienia wyrażyły zgodę pod warunkiem, że z dostawy tej nie będzie korzystała armia niemiecka. Rząd niemiecki dał odpowiednio co do tego gwarancje w formie piśmiennego oświadczenia przez kanclerza posłowi hiszpańskiemu w Berlinie. «Obecnie wśród związkowców powstały obawy (pisze owa gazeta rosyjska). Z jednej strony rząd niemiecki sam obowiązany jest proawiantować zajęte przez wojska swoje miejscowości, z drugiej zaś nie może być zupełnej pewności, że nie zużytkuje produktów tych na potrzeby armii w całości czy też częściowo. Wobec tego powstała kwestya rozpatrzenia pozwolenia, które dano komitetowi polskiemu w Sztokholmie.»

Znacząco to, że Polska — za zgodą Rosji i Anglii — żywności nie otrzymuje ze Szwecji. Zobaczmy, czy Stanv Zjednoczone przeprowadza swoją wolę i żywności dostarcza.

Wojska niemieckie nie potrzebują żywności z krajów neutralnych.

Z bieżącej chwili.

NIEMCY.

Sejm pruski odbędzie przyszłe posiedzenie dnia 8-go lutego.

AUSTRYA.

— (Austria stoi na najwyższym stopniu potęgi politycznej.) Gazeta socjalistyczna „Dnewnik” zaznacza, że Austria znajduje się dziś niewątpliwie w szczytu swej potęgi politycznej. Nigdy chyba jeszcze nie były polityczne wpływy austriackiego mocarstwa na Bałkanie do takiego stopnia wszechpotężnymi, jak właśnie teraz, po 19-miesięcznym trwaniu wojny. I wciąż jeszcze wpływy Austrii na Bałkanach rosną i utrwalają się.

ROSYA.

— (Położenie ekonomiczne dostawców w wojennych w Rosyi.) Pisma piotrogrodzkie zwracają uwagę na fakt, który w większej części państw prowadzących wojnę byłby może do pewnego stopnia niemożliwym, mianowicie na to, że znaczna część dostawców dla armii rosyjskiej znajduje się ostatnimi czasy pod względem ekonomicznym w położeniu nader krytycznym. Przemieslenie, jakie oni przechodzą, przybrało podobno już takie rozmiary, że muszą apelować do rządu w celu przyścia im z pomocą finansową. „Bieżąca Wiedomość” tłumaczy zjawisko to tem, że właściwi dostawcy są wyzyskiwani przez niesumienną administrację, która jedynie rozporządza o dostawach wojskowych i przez przyjmowanie łapówek utrudnia ekonomiczne położenie dostawców samych, w szczególności oczywiście mniejszych i średnich. Obowiązkiem prasy jest żądać energicznie poprawy stosunków tych.

— (Zabranie platyny w całej Rosyi.) Organy piotrogrodzkie zaznaczają, iż wydane przepisy obowiązujące o zabranii w całej Rosyi platyny. Platyna winna być złożona w ciągu trzech dni w Banku państwa.

— (Głód podczas świąt na Kaukazie.) Do pisma moskiewskiego „Ruskoje Słowo” donoszą z Tyflisu, iż cała prawie ludność Kaukazu spędziła tegoroczne święta w nastroju wcale nie różnym. Mięsa na rynkach było za mało, przy tem rzeźnicy nie chcieli zupełnie liczyć się z taksa. Ziemniaków, marchwi, cebuli i jaj nie było wcale. Dawał się odczuwać przemęt wielki brak maki.

WŁOCHY.

— (Kardynał Mercier przyjmuje koloniję belgijską w Rzymie.) Przyjęcie belgijskiej kolonii w Rzymie przez kardynała Merciera miało charakter czystej zażyłości narodowej i było pozbawione cech manifestacyjnych. Pomiedzy zebranymi przeważała ilość księży, było też kilku zakonników, kilka zakonnic, oraz sporo dam z arystokracji. Poseł belgijski przy Watykanie przedstawiał kardynałowi kolejno wszystkie osoby i kardynał wypytywał się każdej o krewnych, o stan zdrowia i stosunki rodzinne. Każdy z obecnych miał jakiś żal, każdego spotkało jakieś nieszczęście, to też dla każdego miał kardynał specjalne słowa pociechy i dodawał otuchy. Harabiancie Paolucci, która prosiła kardynała o błogosławieństwo dla Włoch, odpowiedział kardynał temi słowami: „Błogosławie Włochy całem sercem”. — Po południu tego samego dnia przyjmował kardynał Mercier delegację włoską a specjalnie delegację katolickiego stowarzyszenia. Na wystosowany do kardynała adres w języku włoskim odpowiedział kardynał po francusku, zapewniając zebranych, że nigdy nie zapomni o serdecznym przyjęciu, jakie mu zostało przygotowane w murach wiecznego miasta i że stanie się wyrazicielem okazanej mu życzliwości u narodu belgijskiego.

— (Co pisze rzymska „Tribuna” o królu Nikicie.) Jak wynika z dłuższego artykułu, pomszczonego w rzymskiej „Tribunie”, znajdując się król Nikita, pomimo wszystkich przeżyć ostatnich dni w zupełnie pomyślnym stanie zdrowia i przy uposobieniu pełnej wiary w przyszłość i silnej rezygnacji. Nie widać po nim ani zmęczenia, ani przy-

gnębenia lub smutku. Po wyjeździe królowej z córkami do Lyonu, pozostał król jeszcze kilka dni na miejscu, aby wraz z synami być obecnym przy reorganizacji wycofującej się armii. Książę Mirko pozostał w Czarnogórze i usiłował wraz ze swymi generałami oswobodzić armię od okrażeń. Rozstanie króla z armią było bardzo przykre i nastąpiło z jego strony ze łzami w oczach. Do Brindisi przybył król na pokładzie zupełnie małego pospiesznego statku i udał się wprost do Rzymu, gdzie był oczekiwany przez króla Wiktora Emanuela, z którym udał się do willi Savoi, gdzie oczekiwała go córka Helena, królowa włoska. W niedzielę wieczorem wyjechał król specjalnym pociągami z Rzymu do Lyonu, dokąd przeniesiony zostanie również i rząd czarnogórski. Na dworzec towarzyszył królowi ponownie król włoski.

ANGLIA.

— (Brak papieru.) Z głosów pism angielskich wynika, że zakaz wywozu papieru ze Szwecji do innych krajów wywołał w Anglii wielkie zaniepokojenie, gdyż Anglia była prawie wyłącznie skazana na dostawę materiału tego ze Szwecji. Zaczęto mówić o zorganizowaniu wielkiego przemysłu w Anglii i o sprowadzeniu drzewa, potrzebnego do wyrobienia papieru, z Indyi i Kanady. Aczkolwiek istnieje przypuszczenie, że zakaz wywozu papieru ze Szwecji obowiązywać będzie tylko krótki czas, zaczęto zastanawiać się już nad zmniejszeniem formatu i objętości gazet angielskich.

— („The Suffragette” zamienione na „Britannia”) Partyjne pismo sufrażystek angielskich, wychodzące w Londynie pod tytułem „The Suffragette”, otrzymało inny tytuł i ukazuje się obecnie pod nazwą „Britannia”. Pismo jest tak samo, jak przedtem redagowane przez przywódczynię ruchu kobiecego, pannę Christabel Pankhurst, stoi jednakże teraz w zupełności na usługach rządu angielskiego.

— (Obowiązek służby wojskowej przyjęty w trzecim czytaniu.) Izba Gmin przyjęła nowy bil obowiązkowej służby wojskowej w trzecim i ostatnim czytaniu 338 głosami przeciw 36. Nowa ustawa przejdzie jeszcze pod głosowanie w Izbie lordów, poczem zostanie natychmiast zastosowana w praktyce.

CHINY.

— (Koronacja cesarza chińskiego odroczone.) Rząd chiński podał do publicznej wiadomości, że z powodu trwających ustawicznie wewnętrznych rozruchów zostanie ustanowiona na dzień 9. lutego koronacja Juanszika odroczone na czas nieograniczony.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— W sprawie ekshumacji i sprowadzania do kraju zwłok poległych lub zmarłych wojaków donoszą z urzędowej strony co następuje: Z różnych stron nadchodzą skargi, że niektóre przedsiębiorstwa, zajmujące się sprowadzaniem zwłok poległych, usiłują spowodować rodziny do sprowadzania zwłok, przyczem po większej części przedstawiają rzecz w fałszywym świetle i żądają za trud swoje zbyt wygórowanej zapłaty. Przedsiębiorstwa głoszą n. p., że mogą się postarać jak najszybciej o potrzebne pozwolenie władz cywilnych i wojskowych. W istocie zaś podają takich firm nie załatwiają inspekcje etapowe ani inne władze szybciej niż podania osób prywatnych. Przedsiębiorstwo oblicza za swoje starania i za podróż do obszarów operacyjnych 325 mk. W tej cenie mają już być obliczone: 1) Postaranie się o dokumenty, 2) koszt ekshumacji, 3) nadzór nad pracą przy ekshumacji, 4) włożenie zwłok do trumny w obecności radcy sądu wojennego albo oficera, 5) podróż koleją od głównej miejscowości etapowej do granicy niemieckiej, ale nie kosztu transportu od miejsca pochowania zwłok do najbliższej głównej miejscowości etapowej. Na życzenie podejmuje się przedsiębiorstwo postarać się o przepisana trumna drewniana albo cynkowa. — W istocie sprawa tak się ma: 1) Dokumenty nie są potrzebne, wystarczy podanie o przewiezienie zwłok ze szkieletem albo dokładem podaniem grobu. 2) Praca przy ekshumacji nie powoduje kosztów, ponieważ ją wykonują żołnierze z pospolitego ruszenia albo jeńcy cywili, dla tego 3) nadzór przez męża zaufania jest zupełnie zbędny. 4) Z przywołaniem radcy wojennego albo oficera przedsiębiorstwo nie ma nic do czynienia. 5) Transport do głównej miejscowości etapowej nie jest potrzebny, zwłoki bowiem zawoził się do najbliższej stacyi kolejowej, od której transport do niemieckiej granicy jest bezpłatny. Trumna drewniana nie jest potrzebna. Tak więc te 325 mk. może rodzina poległego oszczędzić. Przedsiębiorstwo posyła transportera do miejsca pochowania poległego. Podróż transportera tam i z powrotem kosztuje około 60 mk., reszta podanej kwoty jest zyskiem przedsiębiorstwa. A wysłanie transportera jest zupełnie zbędne. Ale potrzebna jest obecność członka rodziny w celu identyfikowania zwłok, przeciwne twierdzenie przedsiębiorstwa zaś nie zgadza się prawdą.

Opórcz wysłania członka rodziny powstają dla rodziny koszty głównie wskutek transportu od granicy do miejsca rodzinnego. Te koszty zaś, które są często bardzo znaczne, a które np. od granicy belgijskiej do Berlina wynoszą 300 mk. nie są zawarte w owych 325 mk.; o tem zamilcza zupełnie przedsiębiorstwo. Należy zatem podania przesyłać wprost do władz. Przytem nadmieniamy, że członkowie rodzin poległych, przybywszy w celu przewiezienia zwłok do obszaru operacyjnego, nieraz mówili, że nie pomyśleliby o ekshumacji, gdyby wiedzieli, jak piękny grób mają tam polegli.

Bytom. (Młody złodziej.) Pewien 11-letni chłopak szkolny skradł swym rodzicom 500 marek, które rozdzielił pomiędzy swych czterech kolegów. Gdy się kradzież wydała i chłopaka przytrzymało, stwierdzono, że łobuzy 430 marek przehalali.

— Sąd przysięgłych rozpocznie swe rozprawy w dniu 7 lutego. Na razie nie wyznaczono jeszcze spraw karnych, które będzie sąd przysięgłych rozpatrywać.

Król Huta. (Swawola.) Chłopacy szkolni 11-letni Wildok, 12-letni Słota, i 13-letni Lisurek jechali kolejką uliczną do Bytomia. Na przystanku przy Szpaniolu chłopacy wysiedli z koleжки, poprzednio poodkręcali przewody hamulca powietrznego. Gdy konduktor później na skrzyżowaniu kolei żelaznej chciał kolejkę zatrzymać, hamulec nie funkcjonował i zjechał dalej, niż się należało. Na szczęście na linii kolei żelaznej panował spokój i dla tego nie zdarzyło się też żadne nieszczęście.

Katowice. (Kradzież w lombardzie.) Rano przed godziną 9-tą, gdy służąca sprzątała na korytarzach, przybył do lombardu jakiś mężczyzna z pękiem kluczy i otworzył za pomocą wytrychów drzwi do składu. Niebawem wyszedł ów mężczyzna z lokalu, niosąc znaczną paczkę. Służąca nie zwracała na mężczyznę żadnej uwagi, gdyż przypuszczała, że ów człowiek wykonuje jakie zlecenie właściciela. Okazało się jednak, że był to złodziej, który z lombardu skradł znaczną ilość przedmiotów srebrnych. Po złodzieju niema żadnego śladu.

Mysłowice. (Wypadek.) Na ul. Bytomskiej najechała kolejka na wóz Matlachowskiego. Koniom nie się stało, natomiast wóz został uszkodzony.

— (Fałszywe pieniądze.) Pojawia się tu ponownie fałszywe dwu-markówki papierowe. Tym razem siedliskiem podrabiaczy pieniędzy nie jest, jak dotąd górnośląski okręg przemysłowy, lecz gdzieś w głębi zaboru rosyjskiego. Na pograniczu w pobliżu Modrzejowa aresztowano bowiem człowieka, który płacił fałszywymi dwumarkówkami, a w puglaresie posiadał jeszcze 100 sztuk fałszyfikatów.

Tarn. Góry. (Znaczkina chleb.) Mocą rozporządzenia landrata wyznaczono dla dzieci aż do ukończenia 4 roku życia tylko połowę zwykłej marki chlebowej. — Złodzieje skradli w koszarach podoficerskich znaczną ilość bielizny i owoce zaprawionych. Budownicemu N. skradziono kilka sztuk gęsi. Złodziei niewyśledzono. Kilku chłopaków szkolnych usiłowało skraść kieszonko- we lampy elektryczne w składzie Hayna, lecz przytrzymało młodych złodziei i oddano w ręce policyi.

Zabrze. (Różne.) Na kopalni Konkordy wybuchł w separacji pożar, który rozszerzył się także na halę maszyn. Straży pożarnej z hutą Donnersmarka udało się ogień rychło stłumić. Szkodo- wo spowodowane pożarem są znaczne. — Jakiś złodziej włamał się w nocy do mieszkania Kojdy przy ul. Hassfelda i zabrał bielizny i ubrań za przeszło 1000 mk. — Lokatorom domu Postady przy ul. Dorockiej skradł złodziej 11 królików. — Właścściciele odwiedzili w nocy oberżę Szmyt i skradli kilka butelek napojów alkoholowych. — Do zamkniętego mieszkania Marty Szopy włamali się złodzieje, którzy zabrali jej oszczędności w wysokości 150 mk.

Gilwice. (Różne.) Na ostatni targ spędzono 350 sztuk wieprzy, z których 250 sprzedano. Tucz- ników nie spędzono wcale. Za średnie sztuki płacono po 70 do 110 marek; za prosięta 20—35 mk. — Jacyś niewyśledzeni dotąd złodzieje skradli z domów przy hucie w nocy 25 sztuk kur i kilka królików.

Niedobczyca. (Nieszczęście.) 15 letni chłopak Szlosarek znalazł w pobliżu kopalni Römer nabój dynamitowy, który gdy go poruszył, eksplo- dował i chłopakowi urwał rękę i okaleczył ciężko na całem ciele.

Opole. Poważną stratę poniósł gospodarz S. z Chroszczyny. Odwoził on wieczorem kogoś na dworzec do Opola. Wracając ztąd wstąpił na Przedmieściu do pewnej restauracyi. Konie pozostawione na placu u wozu zabrały się w drogę i dojechały aż pod budkę żyrkowską a znalazłszy tu baryerę na torze kolejowym zamknęły, spuściły się z drogi ku stawu szczepanowskiemu gdzie utę- nęły.

Gniezno. (Ks. kanonik Sander) przesiedlił się do Fromborka (Frauenburg) na Warmii, gdzie został mianowany proboszczem tumskim.

Bydgoszcz. W niemiłe położenie do-
tał się magistrat tutejszy, który dla dobra
mieszkańców sam ujął w ręce sprzedaż masła.
Pomimo wszelkiego uznania jednakowoż dla do-
brych chęci magistratu, masło — jak donosi pismo
tamtejsze »Ostdeutsche Rundschau« — było nie-
raz tak niemożliwe, że ktoś z kupujących posłał pró-
bkę tegoż do miejskiego urzędu kontrolującego ce-
lem zbadania. W »masle« znaleziono pomiędzy in-
nymi dodatkami okragłe 20 procent margaryny.
Końcowy ustęp orzeczenia tegoż urzędu zalecał
więc, ażeby tę sprawę dla dalszego dochodzenia od-
dano w ręce policyi. Istna tragikomedia! Magi-
strat oczywiście został oszukany przez swych do-
stawców, ale mając urząd kontrolujący pod bokiem,
mógł być wcześniej się przekonać o zawartości
»masła«.

Gdańsk. Z rozporządzenia zastę-
pczej generalnej komendy skonfiskowano
na dworcu towarowym w Wejherowie wszystkie
świnie, jakie tamdotąd zostały odstawione celem
dalszej wysyłki koleją. Według »Elb. Zeitung« nie
zdołały urzędy prowiantowe w Gdańsku w osta-

tnim czasie zakupić tyle świń, ażeby pokryć zapo-
trzebowania garnizonu gdańskiego, gdy tymczasem
skonfiskowane świnie — ogółem 156 sztuk — były
przeznaczone dla fabryki konserw, więc na razie
byłyby uchylone od zużycia. Dostawcom zapła-
cono ceny maksymalne.

Berlin. (Oszust pod maską udziela-
jącego pożyczek.) Licznych oszustw dopu-
ścił się kupiec berliński Kaselowski, ogłaszając w
gazetach, że udziela pożyczek. Kilkakrotnie sta-
wał już z tego powodu przed sędzią śledczym. Po-
niważ jego własne nazwisko było policyi krymi-
nalnej zbyt dobrze znane, osiedlił się 15 paździer-
nika 1915 r. przy Bülowstr. pod przybranem nazwi-
skiem Thiedego i pod tem nazwiskiem zameldował
się też na policyi. Stąd dał ogłoszenie do gazet,
że »pewien kapitalista ma do wypożyczenia pienia-
dze«. Na wszystkie listy odpowiadał pod fałszy-
wym nazwiskiem Thiedego. Ale już wkrótce za-
częło mu się palić pod nogami i dlatego znowu zmie-
nił nazwisko i przeniósł się w inne miejsce. Teraz
otwarł swe biuro w dniu 5 listopada przy Zimmer-
str. 84 i nazwał się Timm. Na jego nowe ogłosze-

nie zgłosiła się pomiędzy innymi pewna szwaczka
nazwiskiem Nowak, która popadła w biedę i chciała
pożyczyć 100 marek. W zastaw stawiła Timmowi
swe meble do dyspozycji. Timm zażądał 5 marek
zaliczki. Gdy N. oświadczyła, że tyle gotówki nie
posiada, zrobił jej następującą propozycję: Oświad-
czył, że meble jej nie są warte 100 marek i że dla
tego nie mogą służyć za gwarancję na udzieloną
pożyczkę. Ale gotów jej jest udzielić pożyczki, je-
śli dziewczyna stawi mu swe nazwisko do dyspo-
zycji. Dziewczyna zgodziła się na to i teraz na-
zwał oszust swą firmę Timm & Nowak. Poza-
tem musiała dziewczyna siedzieć w biurze i spełniać
prace podrzędne. Innej dziewczynie z prowincyi
przrzekając jej u siebie zajęcie, wyciągnął 500 mk.
z kieszeni pod pretekstem kaucyi. Na pożyczki cze-
kają szukający pieniędzy bezskutecznie.

Nakładem »Polaka«, spółki wydawn. z ogr. odp.
w Katowicach. — Drukiem drukarni »Katolika«, spółki
wydawniczej z ogr. odpow. w Bytomiu. — Redaktor
odpowiedzialny: Adam Napieralski w Bytomiu.

Kto chce pieniądze

zupelnie pewnie i na korzystny procent
złożyć, ten niech się zwróci do

Banku Ludowego w Pszczynie

lub do filii tegoż banku

w Mikołowie, ul. Dworcowa
u p. Józefa Jankowskiego.

Płacimy od złożonych pieniędzy:

4% za ćwierćrocznem
3 1/2% za miesięcznem
3% za tygodniowem

wypowiedze-
niem.

Pożyczek udzielamy pod korzystnym wa-
runkami — tylko członkom.



Pług i miecz

ręką w rękę pracowali, aby plan na-
szych nieprzyjacieli zniweczyć. Jednak-
wóz nie są oni jeszcze zupełnie zwycię-
żeni, dlatego powinniśmy i nadal środki
zaradze powziąć. Do osiągnięcia naj-
wydajniejszych żniw, nie powinno się tak
niezbędnie potrzebny nawóz potasu zanie-
dbywać. Gdzie takowy w jesieni został
opuszczony, można szkodę naprawić przez

nawóz pogłówny soli potasowych

(najodpow. lub 40 % nawóz soli potasowej)

Bliższych informacji w sprawach nawo-
zu udzieli każdego czasu bezpłatnie

Sandwirtschaftliche Auskunftstelle des Kalisyndikats G. m. b. H.
Wrocław, ulica Ogrodowa (Gartenstr.) 104.

BANK LUDOWY :: KATOWICE

ulica Beaty (Beatestrasse 16)
we własnym domu

udziela pożyczek na weksle;
płaci od złożonych w nim pieniędzy:

3% za tygodniowem wypowiedzeniem,
3 1/2% za ćwierćrocznem wypowiedzeniem,
4% za półrocznem wypowiedzeniem.

Od 1—3 włącznie oblicza się procenta za cały miesiąc, od 4—16
włącznie jeszcze za pół miesiąca. Z dalszych stron jak z Westfalii,
Nadrenii i t. p. można uzyskać oszczędności pocztą, z dołączeniem
5 fen. za odniesienie. Przyjmujemy oszczędności dzieci od 50 fen.
Bank otwarty w dni powszednie tylko do południa od godz. 4—12.
Po południu bank zamknięty gdyż wtedy załatwia
się tylko sprawy hipoteczne, księzkowanie i t. d.

Telefon nr. 1012.

Polecamy nasze skarbonki domowe.

W Księgarni »Katolika«

w Bytomiu G.-S., ulica Piekarska 3—5
można nabyć

wszelkiego rodzaju książek.

Pożyczek

na złote i srebrne rzeczy, maszyny do
szycia, instrumenty, bieliznę, męską
i damską odzież i t. d. udziela pod
korzystnymi warunkami i dyskrety-
Bytom G.S., ulica
W. Błotnica 27, 11.

Konces. zakła pożyczkowy i zastawny

Bank nasz otwarty codziennie

od godziny 8 do 3, w sobotę
tylko do godziny 12.

Godziny kasowe tylko od godz.
8 do 12.

W niedziele święta jest bank
zupelnie zamknięty.

Wpłata nasza w Botrople
jest otwarta codziennie od godziny

8 do 12 i od godz. 2 do 6.

W niedziele i święta jest wpłata
zamknięta.

Bank ludowy - Volksbank

a. G. m. u. H.

w Bytomiu — Beuthen O.-S.

Petzlaff. Eckert. Maciejczyk.

Zal do swiata przewycięzony! Nie ma już rwania!

Natychmiastowy
skutek osiągnąć
można przez
używanie „Reissweg!“
(Uciekaj!)
Przyjem-
i bardzo p-
jedyńczy
w użyciu.

Marka ochronna



Pran. zastrzeż. Nr. 207886.

W Apteczce pod Koroną

w Bytomiu (Kaiser-Franz-Josefplatz),

oraz w innych aptekach.

Jan Sporys

Bytom G.-S.,

ulica Tarnogórska 43

w domu mistrza piekars-
kiego Kuballa, — poleca

== Budziki ==

Cylindrowe zegarki

remonciar. zegarki

Srebrne zegarki remon-

Regulatory

14 dni obchodzą, z przy-
rzędem do wybijania

Mas. pierścienki słu-
żące

od 15 marek poczywszy,
jako też wszelkie towary

złote i srebrne oraz o-
kulary i binokle polec-
po cenach jak najniższych

Siwym włosom

przywraca pod gwaranc-
ją pierwotny kolor

Axela - Regene-

rator włosów

butelka 2.— mk.

Tylko prawdziwe z nazwy

Axela

J. Gadebusch, Poznań

Posen O. 1. (Oddział A.

D.) ulica Nowa nr. 7/9.

Do Komunii św.

Materye haftowane,
robry, mat. na suknie.
spodnie haftow. itd.

Następnie polecam w wielkim wyborze:
Firanki, kołdry na łóżka, towary płó-
cienne i t. d. Bieliznę wojskową, skar-
petki, oraz inne rzeczy nadzwyczaj tanio.

S. Markiewitz, Król Huta,
ulica Nasłapey brzo 46 i Wodna (Wasserstr.) 8.
Założono w 1883 roku.